№. 266. Kraków 18 Listopada — Poniedziałek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY NA KWARTAŁ I. ROK 1851.

tj., na miesiąc Styczeń, Luty i Marzec.

Nowe a wysokie opłaty pocztowe od przesyłki dziennika (2 grp. od jednego egzemplarza dziennie, tj. 20,000 złp. od 1000 abonentów rocznie), porto od listów z pieniędzmi prenumeracyjnemi, dotąd bezpłatnie Redakcyom nadsyłanych, powiększony koszt expedycyi, podskoczenie cen papieru o 15%, tudzież ubytek z inseratów płynących przez opłatę na nie nałożoną: stawiają nas w nieodbitéj konieczności podwyższenia ceny prenumeraty pisma naszego. Stanowimy przeto cenę prenumeraty w Krakowie *kwartalną na 16 złp., miesięczną na 6 złp.;* — na prowincyi *tylko kwartalną razem z przesyłką pocztową na 5 złr. 20 xr. m. konw.*

Przedpłatę miesięczną ogłaszamy wcześniéj aniżeli zwykle, już to dla tego, aby Szanownych PP. Abonentów zawczasu o nowéj cenie prenumeracyjnéj ostrzedz, a przez to uniknąć powtórnéj nadsyłki dopłaty już teraz ze znacznym dla Redakcyi połączonéj kosztem; już to i dla tego, aby prenumerata przyszło-kwartalna jeszcze przed Nowym-Rokiem całkowicie w naszym znajdowała się ręku.

Przy téj sposobności ponawiamy już tylekrotnie a tak usilnie zanoszoną prośbę do naszych PP. Abonentów, aby regularnie, całkowicie i na określone przez nas termina prenumeratę zasyłać raczyli. Expedycya skoro raz z początkiem kwartału urządzoną została, jest mechaniczną operacyą we 2 godziny najdaléj odbyć się mającą; adresa drukują się na cały kwartał, trudno zatém przy częstych, a do tego jeszcze chwilowych zmianach adresów, przy terminach przekraczających zwykłe kwartalne okresy, codzień do ksiąg zaglądać, wartować je i podług tego codzień inaczéj expedycyę układać. — Również i ta okoliczność, że każden reklamowany egzemplarz teraz przez Redakcyą jako ten opłacać się będzie, każe czuwać nad tém, aby te reklamacye do najmniejszéj sprowadzone były liczby.

Czy prenumeratę mniejszą od kwartalnéj będziemy mogli ogłosić, od okoliczności zależeć będzie, o czém Szanownych PP. Abonentów w przyzwoitym czasie zawiadomić nieomieszkamy.

Tyle co do podwyższenia ceny i urządzenia expedycyi naszego dziennika.

Podwyższając przedpłatę o tyle tylko ile nas do tego zwiększenia zmusiły okoliczności od nas niezawisłe, postanowiliśmy przeprowadzić wszelkie możliwe oszczędności, aby podwyżkę prenumeraty czytelnikom wynagrodzić, i zdaje nam się, że życzenia nasze po części dopełnić będziemy wstanie.

Z powodu opłaty pocztowéj, która od Nowego-Roku każden dodatek porowno z dziennikiem dotyka, znosimy wszystkie dodatki, a natomiast powiększamy znacznie dziennik. Nakłaniając się zaś do wielostronnych żądań, przywracamy fejleton, rozszerzamy jego zakres, a dodaniem kilku nowych rubryk, dziennik nasz urozmaicić i dla każdego prowincyi naszéj mieszkańca pożytecznym uczynić będziemy się starali.

Redakcya.

Kraków 17 listopada.

Jego Świątobliwość Papież Pius IX. miał na dniu 1 b. m. następującą allokucyą w sekretnym konsystorzu:

Przewielebni Bracia!

W allokucyi konsystoryalnéj, którą mieliśmy do was na dniu 13tym Kalendów czerwcowych roku bieżącego, nieomieszkaliśmy przewielebni bracia, w kilku wzmiankować słowach, i razem z wami ubolewać nad sprawami, jakie miały miejsce i zadekretowane zostały przeciw prawom kościoła w państwie drogiego nam w Chrystusie syna Króla sardyńskiego, a oświadczyliśmy zarazem naszą intencyą przemówienia do was obszerniéj w téj mierze przy sposobnéj ku temu porze. Mieliśmy nadzieję, iż w przeciągu tego czasu złemu, jakie kościół doznał w tym kraju, zaradzonem zostanie, i że donieść wam to będziemy mogli. Lecz, gdy wypadki nieodpowiedziały wcale naszym życzeniom, sądziliśmy, iż jest wreszcie naszym obowiązkiem przypominając jednocześnie w ogólnych wyrazach zasady, jakie od początku téj sprawy postępowaniem naszem kierowały, wypowiedzieć skargi i reklamacye mocniejsze naprzeciw temu wszystkiemu, cokolwiek z wielką dla kościoła szkodą, w powyższem państwie bądź na kontynencie, bądź w zamorskich posiadłościach, postanowioném lub spełnioném zostało.

Znacie, przewielebni bracia, solenną konwencyą zawartą na dniu 27 marca 1841 r. między komisarzami stolicy świętéj i królem, którą ratyfikowali i potwierdzili bezzwłocznie Grzegórz XVI przewielebnéj pamięci nasz poprzednik, i Karol Albert świętéj pamięci król sardyński; wiecie, iż celem konwencyi téj było ściśnięcie w nowych i daleko szczególniejszych granicach swobód kościelnych istniejących w tem królestwie od niepamiętnych czasów na powadze świętych kanonów, które to swobody w moc traktatów przyzwolonych w epokach późniejszych, i przez powolność Papieży, w części uszczuplonemi już były. Nie brakowało wtedy ludzi, w prowincyach subalpejskich, podziwiających powolność naszego poprzednika w téj sprawie, jako nadto obszerną koncessyą, i sam nawet rząd królewski wstrzymał się przez lat kilka od wprowadzenia do Sardynii legalnego według téj ugody zarządu. Jednakowoż, zaraz z rokiem 1848, tenże sam rząd żądał od nas nowéj konwencyi, i komisarz królewski 14 września tegoż roku wręczył komisarzowi z naszéj strony wyznaczonemu listy, zawierające projekt konwencyi, wyrażony w kilku artykułach, który miał poprzedzać wstęp wielkiéj niezawodnie wagi. Komisarz nasz zobaczył z łatwością, że żądanie to przyjętem być nie mogło w żaden sposób, ani co do zakresu, ani co do wyrażeń, w jakich było objęte; co większa, że nie było wcale przedstawione pod formą wspólnych koncessyj, o których ustalenieby chodziło, albowiem nic w nich nieproponowano, w skutek czego rząd sardyński choćby cień jakowegoś zobowiązania się względem kościoła przyjmować się zdawał. Dla tego więc komisarz nasz zaproponował nowe artykuły, na lepszéj podstawie, i o ile tylko rzeczą możebną osądził, zgadzające się z życzeniem rządu; do których artykułów dołożył inne, w zamiarze, aby kościół, w chwili utraty wszystkich prawie swobód cywilnych, nabył przynajmniéj, jako wynagrodzenie téj straty, możność wykonywania zwiększą wolnością swéj władzy w tém co mu zostawało. Komisarz królewski oświadczył wtedy, iż zażąda nowych instrukcyj od rządu swego, aby mógł stanowczo odpowiedzieć na uczynione mu propozycye. Nie jest nam wiadomo, czyli instrukcye téj natury były kiedykolwiek do Rzymu wysłane; ale wolno nam jest wnosić, że królewski rząd odłożył kwestyą z przyczyny nieszczęść aż nadto znanych, które wtedy właśnie na całe prawie zwaliły się Włochy, i przymusiły nas samych do opuszczenia krajów poddanych naszéj doczesnéj władzy. Za przywróceniem pokoju, podczas gdy w bliskości Neapolu czekaliśmy z niecierpliwością sposobnéj chwili naszego do Rzymu powrotu, przybył do nas nowy nadzwyczajny poseł umocowany pomiędzy innemi rzeczami do podjęcia przerwanych negocyacyj, konwencyi dotyczących. Wszelako ukończywszy inne sprawy oświadczył tenże, iż jest odwołany przez rząd królewski, i odjechał bez najmniejszego rozpoczęcia głównéj kwestyi. Mogliśmy przeto się spodziewać, że ministrowie królewscy uznali za stósowne odłożenie téj negocyacyi do właściwszéj pory, to jest do naszego powrotu do Rzymu.

Tymczasem w kilka miesięcy późniéj, dowiedzieliśmy się że ministeryum królewskie przedłożyło samo Izbom królestwa nowe prawo ku całkowitemu zniesieniu swobód duchownych i kościołów dążące, jakoteż poddające atrybucyi trybunałów swieckich prawo orzekania w sprawach tyczących się nominacyi na beneficya duchowne i w innych kilku punktach, natychmiast lub potem, ale zawsze przeciwko prawom kościoła i z uszczerbkiem interesów religijnych.

Skoro tylko przedłożenie téj ustawy doszło naszéj wiadomości, nakazaliśmy już to kardynałowi naszemu sekretarzowi państwa, już też naszemu nuncyuszowi apostolskiemu rezydującemu podówczas w Turynie, aby przeciwko niéj reklamowali. Gdy ich reklamacye żadnego nie osiągnęły skutku, potrzeba było protestować przeciw powyższym innowacyom, przyjętym przez jedną i drugą Izbę i sankcyonowanym natychmiast przez władzę kólewską. I co było nader smutném w całym ciągu i wypadku téj sprawy, to że nie tylko widzieliśmy samym czynem pogwałcone i zdeptane najświętsze kościoła prawa, kanonami poświęcone, i od tylu wieków prawomocne, ale nadto słyszeliśmy wielu deputowanych i senatorow królestwa zabierających głos w rozprawach obu Izb, i których opinie przeważyły, jak sobie i powadze świeckiéj przywłaszczali władzę rozwiązywania dawniejszych konwencyj ze stolicą apostolską co do używania rzeczonych swobód, bez najmniejszego z jéj strony przyzwolenia, co większa, ogłaszali je jako nieważne w brew wyraźnym z jéj strony protestacyom.

Pojmujecie przewielebni bracia, całą ważność takowych aktów; widzicie, w coby się święte obróciły rzeczy, gdyby prawo kościelne i kanony pogardzie uległy, gdyby nie zważano wcale na długie tych praw posiadanie, gdyby wreszcie żadnéj nie przyznawano siły ugodom mającym rzeczywiście miejsce między stolicą apostolską i władzą cywilną. Wiecie dobrze jak wiele na tém zależy, nie tylko religii, ale samemu porządkowi cywilnemu, i interesom publicznym i prywatnym, aby konwencye duchowne dotrzymane były święcie i nietykalnie; albowiem wartość ich i moc raz zapoznane, osłabiłyby również zobowiązania ugód publicznych i prywatnych.

Do obelg kościołowi i stolicy apostolskiéj nowemi prawami poczynionych, dodano wkrótce inne, a to wtedy skoro urzędnicy królewscy i sędziowie cywilni pociągnęli przed trybunał dwóch naszych przewielebnych braci, arcybiskupa ze Sassari i arcybiskupa Turyńskiego; skoro pierwszego uwięzili we własnym domu, drugiego zaś za pomocą siły zbrojnéj do cytadeli królewskiego odprowadzili miasta, i wymierzyli w końcu na jednym i na drugim cywilną karę z tego jedynie powodu, iż wiernie powinnościom swym pasterskim, przepisali proboszczom instrukcye co do sposobu w jaki mają bronić swego sumienia, i sumienia wiernych bojących się Pana, w obec nowéj ustawy. Tak więc władza cywilna przywłaszczała sobie prawo orzekania nad postanowieniami, jakie w kierownictwie sumienia pasterzom kościoła przyjąć wypadało.

Po tych obelgach nastąpiła niebawem cięższa jeszcze, gdy szlachetna osoba, znana od wszystkich jako będąca w liczbie głównie radzących nad powyższą najniesprawiedliwszą ustawą, a która odmawiała fakt ten otwarcie potępić, powagą arcybiskupa Turyńskiego osądzoną była za niegodną przyjęcia ostatnich sakramentów. Z téj okazyi, arcybiskup sam siłą wojskową z łona kościoła wyrwany i oddany w fortecy surowéj straży; a proboszcz kongregacyi duchownéj Servitów N. M. P., który według obowiązku swego

arcybiskupowi był posłuszny, porównie z wszystkimi swymi duchownymi braćmi, gwałtem z klasztoru Turyńskiego wypędzony i gdzie indziéj przeniesiony został; tak jakoby do władzy świeckiéj należało rozporządzać o administracyi SS. SS. i potrzebnych ku ich przyjęciu przygotowaniach!

Nie dosyć było na tém. Ta sama sprawa o administracyi sakramentów, a nadto sprawa nowych instrukcyj kierownictwa sumienia dotyczących, a przez tegoż arcybiskupa wydanych, w skutek innych rozkazów, pociągnięty został przed trybunał apelacyjny w Turynie, który zadekretował natychmiast, na dniu 25 września, iż arcybiskup wygnany będzie za granice krajów królewskich, a wszystkie dobra arcybiskupie zasekwestrowane. W tymże samym prawie czasie, trybunał apellacyjny królestwa Sardynii zadecydował to samo względem przewielebnego naszego brata arcybiskupa Cagliari. Zarzucono mu jako zbrodnią ogłoszenie w ogólnych wyrazach, bez nazwania nikogo, że cenzurze kościelnéj podlegają *ipso facto* ci, którzy łamiąc nietykalność biskupiego pomieszkania, ośmielili się przeglądać gwałtem część archiwów biskupich. Na mocy tych samych dekretów, ci sami prałaci wyzuci zostali z posiadania i administracyi dóbr doczesnych i dochodów biskupstwom przynależnych, i jeden z nich przymuszony był udać się do Francyi, drugi przyjechać do miasta naszego.

Są nadto inne jeszcze rzeczy, nie bez wagi, które uczynił lub postanowił rząd Piemoncki, przeciw prawom kościoła i na szkodę religii. Między innemi, musimy mocno ubolewać nad nieszczęsną ustawą, o któréj wiemy, że weszła w wykonanie od 4 października 1848 roku, a wychowania publicznego, szkół publicznych i prywatnych, wyższego i niższego wychowania dotyczącą. Ich dyrekcya, prócz kilku seminaryów biskupich, i kilka tylko przypadków wyjąwszy, oddaną jest na mocy téj ustawy ministrowi królewskiemu i władzom od niego zawisłym; a powyższa atrybucya jest taką, że art. 58 rzeczonéj ustawy stanowi i oświadcza, iż nie wolno będzie żadnéj innéj władzy mięszać się do zarządu szkolnego, do kierownictwa nauk, do otrzymania stopni, do wyboru i potwierdzenia nauczycieli. W katolickiem więc państwie, szkoły wszelkiego rodzaju, a zatém i katedry nauk świętych, o których ustawa wzmiankuje, nauczanie dzieci elementów wiary chrześciańskiéj, o którém taż sama ustawa wspomina między powinnościami nauczycieli, wyjęte zostały zpod władzy biskupów. Aby zaś żadnéj nie było w téj mierze wątpliwości, sami dyrektorowie duchowni na mocy zacytowanego artykułu zamieszczeni są w liczbie urzędników, których minister królewski i władze od niego zawisłe wybrać lub potwierdzić mają, bez żadnego obcéj władzy wpływu. Tym sposobem pasterze poświęceni, nie tylko że bardzo niesłusznie pozbawieni są głównéj swéj powagi, jakiéj od wieków względem wielu zakładów wychowania na mocy konstytucyj bądź papiezkich bądź królewskich, i z tytułu pierwotnych fundacyj używali, ale nadto nie będzie im więcéj wolno czuwać w zarządzie szkolnym nad tem co dotyczy doktryny wiary, obyczajów chrześciańskich i czci bożéj.

Spodziewać się należy wprawdzie, że powaga biskupów przynajmniéj w wykonaniu takiéj ustawy uwzględnioną będzie, ale można już sądzić o jéj szkodliwych skutkach przez opinie zaraźliwe, i zasady niewzruszonéj nauce kościoła przeciwne, które w publiczności codziennie rozpowszechniane nie tylko za pomocą prassy, ale i młodzieży po szkołach publicznych przez docenta wykładane bywają. Nie możemy dosyć, przewielebni bracia, całéj wam naszéj wyrażić boleści, przy wypowiedzeniu tego faktu, który świeżo do naszéj doszedł wiadomości. Użyliśmy natychmiast środków aby dokładniejszych w téj mierze nabyć informacyj, i nie opuściwszy niczego, cokolwiek jest w związku z powierzoném naszéj słabości zadaniem, czuwania nad skarbem wiary i umacniania w niéj braci naszych.

Wiecie, że ostatniemi czasy, wysłany do nas został przez rząd subalpejski jeden z głównych dygnitarzy, osoba znakomita, z poleceniem otworzenia negocyacyj w celu ułożenia spraw kościelnych ze Stolicą Apostolską. Niebyliśmy żadną miarą w możności przyjęcia go, i pozwolenia aby według solennie używanéj formy złożył nam listy o missyi jego świadczące. I w rzeczy saméj, poseł ten, w posłuchaniu danym mu przez nas jako prywatnemu, równie i w częstych konferencyach z kardynałem naszym sekretarzem państwa, nad powyższą ustawą swobód jéj dotyczących, nie przestawał utrzymywać, że władza świecka promulgując to prawo przeciwne rozporządzeniom kanonów, i przeciwne wierze dawniejszych konwencyj ze Stolicą Apostolską, użyła tylko prawa jakie jéj przysługiwało. Z téj wychodząc zasady, składał on winę wszystkiego, co potém nastąpiło, na duchowieństwo i świętych prałatów, szczególniéj na przewielebnego brata naszego arcybiskupa Turyńskiego, trzymanego podówczas w ciasném więzieniu z powodu swojéj stałości w wykonaniu powinności pasterskich. Użalał się gorzko na tego czcigodnego prałata, jako na człowieka niedbającego o porządek i spokojność publiczną, i oświadczał iż rząd królewski polecił mu szczególnie, aby nas przyprowadził do przeniesienia tego samego kapłana do innych obowiązków za granicami królestwa. Po tém co poprzedza, niepotrzebujemy wchodzić w dłuższe szczegóły nad usiłowaniami, których napróżno próbował w dalszych między nim a rzeczonym kardynałem rozprawach, celem znalezienia jakowéj drogi do układów. Rząd tymczasem niezaniechał swego postępowania; wybrał właśnie tę chwilę aby wykonać zupełnie i całkowicie ostatnie dekreta trybunałów świeckich w sprawach duchownych, jużto przeciw arcibiskupowi Turynskiemu, już też przeciw arcybiskupowi Cagliari.

Wreszcie, co się tyczy swobód kościołów i duchowieństwa, chcemy aby to wiadomém było wszystkim, że my, którzyśmy nieodpychali wcale negocyacyj przez rząd subalpejski przed dwoma laty nam proponowanych, podobnież i dzisiaj nie odmawiamy wcale umiarkowania rozporządzeń kanonów, swobód tych dotyczących, stósownie do miejsca i czasu, to jest o tyle, o ile to w Panu uznamy za stósowne, i pod warunkiem, aby kościół w innych rzeczach używał wolnego praw swoich wykonania. Nie ostygło w nas rzeczywiście to uczucie ojcowskiéj przychylności, którego rzymscy pasterze, nasi poprzednicy, tyle publicznych dali dowodów świetnemu sabaudzkiemu domowi; zasmuceni nadto jesteśmy nieszczęściem i nędzą, które w téj chwili tak srodze ciężą na braciach naszych i synach w tém królestwie; jesteśmy też prędcy w przyniesieniu im ulgi stósownemi środkami, trzymając się w tém stałych prawideł ś. kościoła rzymskiego, który śpieszy zawsze, jak najczulsza matka, w pomoc dzieciom swoim znękanym i strapionym i używa swéj apostolskiéj powagi dla zagojenia ran Izraela. Do téj powagi jednakowoż, udzielonéj nam aby budować, nie aby niszczyć, uciekać się nie możemy, skoro idzie tylko o to aby przeszkodzić iżby się nie wydawało, że przez naszą cierpliwość, nasze uczęstnictwo i nasze koncessye, potwierdzamy rzeczy, które z wielkim naszym żalem, zostały uradzone, postanowione lub dokonane, w tym kraju, z uszczerbkiem kościoła, z pogardą kanonów świętych, wbrew ugodom solennym, wbrew nawet wszelkiéj ugodzie, nakoniec przeciwko kapłanom i samym książętom kościoła wypełniającym powinność pasterską co do kierunku sumienia i administrowania sakramentów.

Boże broń, przewielebni bracia, abyśmy kiedykolwiek naszéj powagi nadużywać chcieli na szkodę kościoła i katolicyzmu! Przeciwnie, pomocą najwyższą wsparci, cały nasz rozum i usiłowania z wytrzymałością przykładać będziemy do użytku kościoła, jak niemniéj do obrony i nietykalności świętych praw jego. Z tych przyczyn podnosimy dziś głos nasz apostolski, aby reklamować coraz więcéj naprzeciw rzeczom dopiero co wymienionym, i naprzeciwko tym wszystkim, które bądź na kontynencie bądź w posiadłościach zamorskich księcia panującego w Turynie spełnione lub zamierzone zostały, w jakibądźkolwiek sposób naprzeciw prawom kościoła lub na szkodę religii; i wzywamy energicznie (*gravissime exposcimus*) wszystkich do których należy, aby poprzestali udręczeń względem pasterzy kościoła i ministrów religii, i aby naprawili spiesznie zniewagi jakie rzecz święta ucierpiała.

Tymczasem nieprzestańmy, przewielebni bracia, ofiarować Bogu, ojcu miłosierdzia, pokornych próźb i modłów, a zawezwawszy błogosławionego wstawienia się Matki Bożéj, niepokalanéj dziewicy, i SS. Apostołów Piotra i Pawła, błagać usilnie aby raczył osłonić prawicą swoją tę część ukochanej winnicy pańskiéj, i bronić ją świętém ramieniem swojém.“

Pisze nam Korrespondent Wiedeński.

ω **Wiedeń 14 listopada.** Opuszczenie Fuldy przez wojska pruskie, o którem wam przed cztérma dniami pisałem, i które wczoraj dopiero telegr. depesza tu przyniosła, jest niezawodnym znakiem, że układy zbliżają się do pokoju. Wyjście wojsk pruskich z Kassel, jeśli się potwierdzi, byłoby większym jeszcze tego dowodem. Winienem wszakże was uprzedzić raz jeszcze, że Austrya tak daleko żądań swych nieposuwa i że zaproponowała, jakem już dawniéj doniósł, wspólne tego miasta zajęcie. Podług konwencyi 1833 Prusy mają prawo zostać w Cassel, które się znajduje na drodze strategicznéj tego państwa: nie miało tego prawa co do Fuldy. Ustępując z niéj weszły Prusy w legalne stanowisko. Przyjmą zapewne osadzenie wspólne na téj podstawie Hessyi i na tém się skończy ta tak drażliwa kwestya.

Lecz pozostaną inne niemniéj ważne, a takiemi są Unia, Bundestag i Szlezwik-Holsztyn. Austrya wymaga od Prus rozwiązania Unii, przystąpienia do Bundestagu, i neutralności w kwestyi Szleswicko-Holsztyńskiéj. Co do pierwszéj i ostatniéj kwestyi, zdaje się, że nie będzie żadnéj trudności. Szleswik-Holsztyn musi być uspokojonym. Austrya, Anglia, Francya i Rosya chcą tego i gotowe są do działania. Prusy zostawione samym sobie, przeniosą neutralność nad ogólną wojnę. Zagwarantują raz tylko jeszcze prawa Rzeszy niemieckiéj co do Holsztynu, i w tem z Austryą w zupełnéj będą zgodzie. Że zaś to jest rzecz czysto wewnętrzna między Rzeszą niemiecką a jéj członkiem królem duńskim, można być przeto pewnym że Anglia, Francya i Rosya przeciw niéj głosu niepodniosą. Tym trzem państwom idzie o całość monarchii duńskiéj i o sukcessyą na tron, a nie o wewnętrzne jéj urządzenie. Życzyćby wypadało żeby król duński w téj mierze przy swojéj szlachetnéj proklamacyi z 14 lipca pozostał. Lecz wprzód trzeba żeby księstwa wróciły do posłuszeństwa, co się stać nie może bez dobrowolnego poddania się albo interwencyi. Tę ostatnią drogę wybrał rząd teraźniejszy Szleswiku i Holsztynu. Bądźcie więc pewni, że wojska niemiecko-austryackie pójdą lądem, a że trzy morskie mocarstwa zrobią w razie potrzeby krok odpowiedni swoją drogą.

Co do Unii, ta egzystuje już od dawna tylko z imienia. Gabinet pruski w dawniejszych notach nieobstawał sam nawet przy Unii, lecz tylko przy prawie do niéj, albo raczéj przy prawie dobrowolnych związków wynikającém z art. 11 aktu wiedeńskiego. Tego prawa Austrya nie zaprzeczała Prusom i nie zaprzecza. Chce tylko żeby tak Prussy jak inne państwa niemieckie, prawo to w duchu wspomnionego artykułu pojmowały. Zdaje się więc, iż rozwiązanie Unii nie stanie na zawadzie do zgody.

Rzecz najtrudniejsza jest z Bundestagiem. Prusy aż dotąd nieuznawały ani tego co się utworzył we Frankfurcie, ani jakiegokolwiek bądź, któryby był poprostu dawnym. Lecz że Prusy nie odrzucały nigdy aktu tworzącego Rzeszę niemiecką i że Austrya oświadczała i oświadcza, że Bundestag wskrzeszony na téj zasadzie zajmie się przejrzeniem całéj konstytucyi wewnętrznéj tego związku, wnosić przeto można, że i w tym punkcie przyjdzie do porozumienia. Prusy chcą, żeby się ta rewizya odbyła w wolnych konferencyach. Austrya żąda najprzód uznania władzy Bundestagu; leży wśrodku pogodzenie tych dwóch terminów, i skończy się na niem, w ten zapewne sposób, że Prusy poszlą ambasadora do Frankfurtu, i że się w Wiedniu zawiążą współcześnie takie narady jakie były w 1819 r. w Aix-la Chapelle i poźniéj w Troppau i Laybach. Będą to że tak powiem ludzie zaufania (Vertrauens Männer) zależni od decyzyi Bundestagu, czyli legalnéj władzy.

Koło tych trzech punktów krążą od 8 dni wszystkie między Berlinem i Wiedniem wymienione noty i depesze. Treść ich zebrałem w powyższych uwagach. Winienem tylko dodać, że ton ich jest daleko łagodniejszy niż dawniéj.

Na dowód wreszcie tego com tu powiedział i com wam w przedostatnich moich listach w téj mierze pisał, przyłączam niniejszy wyjątek z długiego artykułu zamieszczonego w dzisiejszym *Corriere-italiano*. „Dzienniki pruskie i z Niemiec północnych usiłują nakręceniem wyrazu *honor*, przyprowadzić Rząd Pruski do zapoznania własnego interesu. Spodziewamy się, że może się to nie uda. Prusy do téj chwili były silnem, wielkiem i szczęśliwém państwem; któżby więc mógł ich namawiać do poświęcenia pięknéj swojéj pozycyi, aby ubiegać się za czczem marzeniem.“

„Miałażby Austrya do tego pobudzać je kroku? Austrya niczego sobie nie życzy, jak tylko aby z Prusami na stopie przyjaźni i dobrego porozumienia jak pierwéj żyć mogła. Nie sąż to raczéj pruskie stronnictwa? a z tych stronnictw któreż jest najczynniejszém, któreż więcéj wmawia i podszczuwa nad radykalni? Chciałyżby Prusy powierzyć się temu stronnictwu? wystawić się na te same koleje jakich doznał Karol Albert? Ani temu wierzymy — ani sobie tego życzymy.

„Politykę, którą Prusy kierować się powinny, aby ich przyszłość przeszłości odpowiedziała, do dwóch sprowadzimy punktów: *rozwój rozsądny i postępowy instytucyj konstyt., jako rękojmia najpewniejsza pomyślności materyalnéj i moralnéj na wewnątrz; wzmocnienie ich prawowitego wpływu na podstawie traktatów na zewnątrz.* W pośród dwóch tych punktów stawa trzeci jako łącznia i siła, to jest *związek celny* utworzony przez Prusy przed dwudziestą laty, który zlewając się w ten ogromny związek celny proponowany teraz od Austryi, doprowadzić może do niesłychanych korzyści i do rezultatów nierównie większych od tych jakie w przeszłości otrzymać był w stanie.

„Kongres Kasselski cłowy, ustąpił, widzieliśmy z przykrością, przed odgłosem bębnów, lubo już i pierwéj przerwanym został: Prusy albowiem, które nas oskarżają o *reakcyą* w polityce, znajdują nas *za nadto liberalnemi* w interesach. W dzisiejszych czasach przemysł i handel zostają w daleko ściślejszym z praktyką stosunku aniżeliby się zdawało; dodamy nawet, że dobra i prawdziwa polityka nie da się oprzeć na innych zasadach, jak tylko na interesach materyalnych, kierowanych wielką i szlachetną myślą, i dla tego też mamy silne przekonanie że projekt wielkiego związku celnego, niemieckiego przeprowadzony

zostanie. Lecz aby mógł przyjść do skutku bez wielkich trudności, potrzebuje jednego warunku, a warunkiem tym jest pokój.

„Niemcy mieć będą wtedy jeden interes wspólny i silny, *jedność faktu.* Prusy będą miały porty północne, które napróżno zapomocą wojskowego zajęcia przywłaszczyćby starały się.

„Zniesieniem linii hanowerskiéj otrzymują Prusy z téj strony korzyść, któréj dotychczas nie miały. Przemysł ich ożywiony naszemi produktami, nabędzie większéj siły, a handel z pomocą naszych portów znajdzie nowe i wielce użyteczne odpływy.

„Co się zaś tyczy politycznego Prus znaczenia, mogłyżby istotnie sądzić, aby Austrya teraźniejsza im zazdrościć go miała i osłabić usiłowała? To mogło mieć miejsce przed rokiem **1848**, kiedy Prusy jedne w Niemczech postęp reprezentowały: ale dziś, kiedy Austrya sama domaga się użytecznych i potrzebnych reform, jest to niepodobnem. Prusy i Austrya jeden mają teraz obowiązek, to jest aby się w téj saméj myśli, w tém samém przedsięwzięciu połączyły i zgodziły. A wtedy **70** milionów Niemców będą jeżeli nie jednym *narodem* to przynajmniéj jedną *potencyą*."

Deutsche Reform umieszcza następny nader ważny i objaśniający artykuł *o stanowisku pruskiéj polityki:*

„Wzruszenie ludności pruskiéj z powodu stanu politycznych stosunków zwiększa się coraz bardziéj; i w rzeczy saméj nigdy jeszcze patryotyczny udział w rozwiązaniu kwestyj politycznych nie był więcéj słusznym, jak dzisiaj. Z zapałem i podniesieniem ducha naród pruski idzie za postanowieniami swego króla, a jest to godném czci i chwały naszego ludu z wiernością i gotowością ku poświęceniu mierzyć się nawet z niebezpieczeństwem wojny. To zaszczytne usposobienie podniosło Prusy do obecnego stanowiska; ożywia ono, mimo wszelkiego rozdwojenia, nieprzerwanie obywateli pruskich, jak tego nowy dowód mamy.

„Nawet niepokój rozszerzony w niektórych stronach względem zamiarów rządu dla tego tylko znajduje jakąś podstawę, że się spotyka z wytężeniem pełném niecierpliwego oczekiwania; a ludzie znajdujący się w takim stanie wzburzenia przystępni są tak dobrze nieusprawiedliwionéj trwodze jak przesadzonym nadziejom i złudzeniom. Niepodobna wyjaśnić tego zamętu pogłosek i podejrzeń, budzących się z każdym dniem na nowo; a obawy choćby nawet nie było uzasadnione faktami usprawiedliwiają się same przez się bardzo naturalnie. Nie odwiodą nas one dla tego od polegania z zupełną ufnością na rzetelnym udziale wojsk pruskich w téj pracy rządu. Naród pruski z odwagą odpowiednią jego wykształceniu i potędze popierać będzie żądania, które kładzie rząd dla honoru pruskiego imienia i ze względu na polityczny stan rzeczy, jednakowoż bez pociągnienia za sobą nieocenionych, ciężkich następstw wojny.

„Ten stan rzeczy będziemy chcieli w kilku rysach zreasumować, ponieważ ważną jest rzeczą, ażeby dalsze kroki rządowe, jak niemniéj pretensye stronnictw względem niego, sądzone były ze stanowiska rzeczywistego a nie urojonego.

Trzy są sprawy, do których się odnosi kwestya wojny lub pokoju i które wywołują szczególniéj udział publiczny: Niemiecka, El. Heska i Holsztyńska. Sprawa niemiecka jest właściwie główną; a jeżeli dwie drugie przyszły do obecnego znaczenia nader wielkiego, to tylko przez wzgląd ich stosunku do owéj głównéj kwestyi.

„Ze względu na główną niemiecką sprawę niemożemy szukać punktu, na którym się opiera teraźniejsze położenie Prus po za uchwałą książęcego kolegium z października b. r. Znajomy raport w imieniu jego złożony, zgodnie z opinią rządu pruskiego oznajmia, że *konstytucya unii obecnie nie jest wykonalną*, że zatém przedewszystkiem usunąć ją z widoku potrzeba. Zgodzono się również, że w interesie Niemiec trzeba naprzód mieć na uwadze ustanowienie związku obszerniejszego, a jako droga ku niemu mają służyć wolne konferencye. Atoli w reorganizacyi konstytucyi ogólno-niemieckiéj dwa punkta dla polityki pruskiéj musiały być koniecznie ważne: z jednéj strony *równość obu wielkich mocarstw*, z drugiéj *uznanie prawa wolnego jednoczenia.* Przy tém wszystkiem kładziono naprzód: *nieuznanie sejmu Rzeszy za organ Rzeszy niemieckiéj, prawnie istniejący.*

„Z tych punktów rząd pruski nie przeszedł w dalsze stadyum negocyacyj, niechce i nie może iść daléj. Spojrzyjmy teraz czego już dopięto dla pogodzenia sprzecznych żądań: gabinet austryacki oświadczył się gotowym do bezzwłocznéj rewizyi statutów Rzeszy na drodze wolnych konferencyj przez Prusy proponowanéj. Jako zasadę przyszłego prawa Rzeszy przyznaje prawo wolnego jednoczenia, a w nadziei zarządzić się mających konferencyj już się nieupiera przy uznaniu sejmu Rzeszy jako organu centralnego dla całych Niemiec, żąda tylko, ażeby Prusy dopóki ich własne prawa ograniczonemi nie będą, niemieszały się do spraw wewnętrznych tych krajów, które się porozumiały z Austryą względem wspólnego traktowania ich spraw.

„To ostatnie żądanie stosuje się obecnie do elektorstwa heskiego. Były minister spraw zagranicznych w imieniu rządu pruskiego i przez wzgląd na prawa Prus podwójne uczynił zastrzeżenie: przeciw wystąpieniu sejmu Rzeszy jako rzeczywiście uprawnionemu organowi całéj Rzeszy i przeciw wszelkiemu możliwemu naruszeniu wojskowego stanowiska Prus. Innego powodu do interwencyi nie było, gdyż żadna strona w Hessyi nie żądała od Prus pomocy w załatwieniu wewnętrznego sporu. Jakkolwiek rząd pruski życzył sobie przywrócenia konstytucyjnego stanu rzeczy w Hessyi, to wszakże tylko interes politycznego i wojskowego stanowiska Prus skłaniał go do obsadzenia Hessyi elektorskiéj.

„Zachodzi teraz pytanie o ile przy zmienioném położeniu kwestyi Rzeszy, kwestya interwencyjna przeszła także w nowe stadium. Skoro sejm Rzeszy nie kładzie już Prusom dawnego żądania to jest *uznania*, jeżeli się ogranicza na działaniu w zakresie tych, którzy go zesłali i powołali i skoro to nowe stanowisko wyraźnie przez Prusy i Austryą ma być zastrzeżone, to wtedy musiałby upaść pierwszy główny punkt pruskiego zastrzeżenia i powstałby tylko na uwadze wzgląd wojskowy przy interwencyi. W takich więc przypuszczeniach i przy takich warunkach Prusy obsadziłyby drogi wojenne, a choćby Austrya zaprzeczała politycznego prawa interwencyi, to musi przyznać wojskowe. Że do uznania tego, najważniejsze skłaniają pobudki, nie ulega wątpliwości, a dla usunięcia téj *chwilowéj konieczności* byłyby potrzebne gwarancye obowięzujące i traktatom odpowiednie tak przez uroczyste oświadczenie pokoju względem Prus, jak przez ubezpieczenie komunikacyi na trzech wojskowych drogach i porozumienie się względem ich obsadzenia.

„Co się tyczy sprawy Holsztyńskiéj, Prusy niezaprzeczyły nigdy swego zobowiązania się w przywróceniu sprawiedliwego i trwałego pokoju i mimo nalegania wszystkich europejskich mocarstw nie dadzą się nigdy nakłonić do wystąpienia gwałtownego przeciwko księstwom. Aczkolwiek teraz, kiedy stąd proponowano przyjazne załatwienie sprawy, a propozycya ta rozbiła się o opór rejencyi, Prusy nie mają już w swojém ręku środków rzeczywistéj i skuteczněj opieki, to przecież rząd nasz sprzeciwiać się będzie gwałtownéj interwencyi w księstwach, ani też jako złośliwe rozniosły pogłoski, nie dozwoli przejścia przez kraje pruskie wojskom obcym na ten cel przeznaczonym."

Korespondent nasz berliński takie nad powyższym artykułem czyni uwagi:

† **Berlin 15** listop. Wieczorny numer wczorajszéj *Reformy* zawiera wstępny artykuł mogący być uważany za program pruskiego gabinetu w obecnych układach. Z trzech kwestyj spornych, heską i szlezwicko-holsztyńską oddaje gabinet pruski na ofiarę Austryi, zastrzegając sobie prawa militarne do dróg etapowych w Hessyi, na które armią swą cofa, oraz neutralność w gotującéj się interwencyi do Holsztynu i nienaruszoność swych granic przez wojsko exekucyjne. W sprawie zaś niemieckiéj, którą gabinet pruski uważa za główną, i która ma być przedmiotem dalszych układów, gabinet rzeczony opuszcza unią dla dobra Rzeszy, obstaje jednakże za prawem zawierania związków czyli unij szczegółowych wśród ogólnego związku Rzeszy; gabinet pruski nie uznaje wprawdzie legalności teraźniejszego Bundestagu wobec państw niemieckich, które w nim nie są reprezentowane, nie zaprzecza jéj jednakże dla tych, które w nim, jako w organie szczegółowéj swéj unii czyli koalicyi, udział mają. Z takowego też uważania wypada, że skoro Hessya u Bundestagu szuka pomocy, a Holsztyn na pacyfikacyjne wnioski Prus nie przystaje, obiedwie te kwestye, jako praktyczne strony kwestyi niemieckiéj, słusznie Bundestagowi zostawione być mogą do załatwienia. Co się wreszcie tyczy reorganizacyi Rzeszy, to właśnie będzie przedmiotem przyzwolonych przez Austryą wolnych konferencyj. Gabinet pruski obstawać w nich będzie za podziałem prezydyonalnéj władzy, tj. za piastowaniem jéj równocześnie lub kolejno przez Prusy i Austryą. Podobno i ten warunek zyskał już przyzwolenie Austryi.

Oto w krótkości treść ministeryalnego dziennika, z którym w zupełnéj zgodzie idzie absolutyczna *Kreuzzeitung*, obadwa organa razem usiłując nieporównanemi sofizmami powstrzymać przeciwny prąd opinii publicznéj, przygłuszyć wywołany przez wypadki a roznieciony w płomienie przez nie same, a dziś przez opozycyjne dzienniki tém gwałtowniéj utrzymywany zapał wojenny w narodzie. O wojnie więc nie masz już mowy, chociaż mobilizacya całéj armii i ubezpieczenie twierdz odbywa się z największym pośpiechem. W jakim celu, pyta każdy, skoro wszystkie kwestye tak dobrze jak załatwione? Poco te nadzwyczajne koszta, które krajowi grożą zniszczeniem bez widoku najmniejszéj korzyści? Pessymiści gotową mają na to odpowiedź, mówiąc: aby przygnieść konstytucye w Niemczech, wytępić do szczętu podczas zimy ziarno rewolucyjne w narodzie, powrócić do uchwał Karlsbadzkich czyli do absolutyzmu, i z wiosną być gotowym do przywrócenia porządku w Europie w myśl nienaruszalnych traktatów **1815** r.!

Nie posuwamy tak daleko podejrzeń naszych względem w mowie będących rządów; ale dziwną zaiste wydawać się musi każdemu mobilizacya tak ogromnéj armii bez wykazania żadnym publicznym aktem jéj potrzeby i celu. Bo co organa ministeryalne berlińskie na usprawiedliwienie rządu podają, że tę właśnie wartość mają powołane na stopę wojenną armie, iż gwarantują zgodność w układach, to argument ten, jeźli nie jest prostym frazesem, dowodziłby tylko, że spodziewana zgodność w układach opiera się dotąd, mimo uczynionych przez Prusy koncessyj, na bardzo niepewnéj podstawie. Rzeczywiście staje się dla Prus niepodobieństwem, wstrzymać mobilizacyą wojska, dopóki armia austryacka nie zatrzyma się w pochodzie swym ku północy. *Kreuzzeitung* donosi, że i względem tego punktu bliskie jest między obydwoma gabinetami porozumienie się.

O dopełnieniu i przemianie rady ministrów niemasz dotąd nic pewnego. Manteuffel mało ma mieć nadziei, zostać ministrem spraw zagranicznych. Przeciwko niemu jest koterya *Kreuzzeitung* i opinia. Natomiast Ladenberg ma zostać rzeczywistym prezydentem zatrzymując ministerstwo oświecenia. Radowitz przeniesiony został jako jenerał do armii czynnéj i dostał na nieograniczony czas urlop z dozwoleniem, jak mówią, z rozkazem udania się do Anglii w celu przypatrzenia się rękodzielniom artyleryjskim i technicznym pracom w budowaniu żelaznych mostów! Do otwarcia sejmu czynią w salach posiedzeń wszelkie przygotowania. Bióra już urządzone. Król ma osobiście Izby mową tronową w sali zamkowéj zagaić. Cały kraj oczekuje tą razą z wielką nadzieją ale i z obawą otwarcia sejmu. *Reforma* daje do zrozumienia, że wojna, któréj sobie opozycya życzy, mogłaby konstytucyonalizm w Prusiech narazić na niebezpieczeństwo. Jestto także argument ku przygłuszeniu sumienia ludzi niezadowolnionych z dotychczasowéj zewnętrznéj polityki rządu, a podżegających opozycyą w przyszłych Izbach. Może być, że Izbom tylko zaregiestrowanie czynów dokonanych pozostanie, oraz uchwała nowéj pożyczki.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego listu:

Szanowny Panie Redaktorze! Artykuł umieszczony w Nrze **246** *Czasu*, tyczący się mojéj nominacyi na prezesa komissyi egzaminacyjnéj *Odz. Og.* zniewala mnie do oświadczenia, iż w myśl instrukcyi danéj od Wysokiego Ministerstwa, uczynię przy rozpoczęciu urzędowania mojego ogłoszenia, obejmujące ducha i zasady, wedle których stósownie do obowiązującéj ustawy, egzamina odbywać się będą.

Prosząc o umieszczenie tych wyrazów w najbliższym Numerze zostaję itd.

Kraków dnia **17** listopada **1850** r.

Prof. *Józef Kremer.*

Przegląd Polityczny.

Po tém, co czytelnicy nasi znaleźli w podanych wyżéj artykułach i korespondencyach, wszelka obawa wojny byłaby nieuzasadnioną. To wszakże musimy dodać, że wyjąwszy dzienników ministeryalnych, wszystkie inne organa pruskie potępiają politykę rządu, bo w rzeczy saméj budzone potylekroć nadzieje, ożywiony zapał w narodzie i powoływanie go do wspólnéj sprawy z rządem, niezgadzają się dziś z sofizmatami, których dzienniki ministeryalne używać muszą, aby pokryć zbyt nagły przeskok ze stanowiska, jakie zajmowano jeszcze przed tygodniem do obecnego położenia. Rzecz naturalna, że opinia publiczna w Prusiech mimo nagłéj rzeczywistości, niechętnie jéj zawierza i nudzi się pogłoskami. Tak w wczorajszych dziennikach czytaliśmy zapewnienie, że wojska pruskie wkroczyły do Pfalcu prowincyi bawarskiéj, że może się zjiścić gorące życzenie żołnierza pruskiego spotkania się z Bawarczykami. Dzisiaj czytamy już odwołanie; wojska pruskie wkrótce mają opuścić Kassel i już oddział, który tamże miał przybyć dla wzmocnienia załogi pruskiéj, odwołano.

— Pan Baroche odczytał na przedostatniém posiedzeniu Zgromadzenia francuskiego poselstwo prezydenta. Podamy je w następnych numerach w całości; wystawia on bowiem szczegółowo na wzór amerykańskich messażów stan kraju. Zastanowimy się nad niém późniéj, skoro czytelnicy je poznają; powiemy tylko, że mianowicie jego zakończenie zyskało pochwały wszystkich niemal dzienników. Niemówimy tu już o organach elizejskich, których uwielbienie było gotowe, ale nawet opozycyjne jak *Pressa* oświadczają, że koniec poselstwa niewiele się różni od cytacyj ogłoszonych przez tenże dziennik jako wyraz osobistéj polityki prezydenta.

Pan Dupin obrany został na nowo prezesem Izby; bióro w dawnym składzie pozostawiono. Dotychczas posiedzenia nie zasługują na szczególniejszą uwagę, a nadto panuje w nich duch zgody z rządem i wyraźna chęć większości unikania wszystkiego, coby ją mogło poróżnić z gabinetem. Tak np. znaczną większością odrzucono wniosek odczytania protokółów Komisyi odroczenia; pan Tinguy cofnął swój projekt względem przywrócenia wyborów powszechnych, jedna tylko propozycya dotacyi p. Yon z funduszów Zgromadzenia odesłaną została do Komisyi.

— Niemamy nic ważnego z Włoch. Pan Pinelli został obrany prezesem, min. ośw. Mamelli podał się do dymisyi; dotychczasowe posiedzenia Izby nie obudzają jeszcze żadnego zajęcia. W Rzymie pan Kalbermatten minister wojny podał się do dymisyi, którą chętnie przyjęto i kierunek wydziału wojny ofiarowano panu Orsini.

— Wrażenie, które w Anglii sprawiły świeże dekreta Stolicy Śtéj, nieuspokaja się wcale, owszem zwiększa się coraz bardziéj, tak, że w każdym razie trudno się będzie rządowi oprzeć. Dzienniki angielskie zapełnione są protestacyami przeciw téj, jak mówią „napaści“ dworu rzymskiego. Krążą okólniki, listy, deklaracye pasterskie, odbywają się nieustannie meetyngi duchowne i świeckie, a to wszystko, aby nakłonić lud do petycyj w celu zniesienia ustawy upoważniającéj, albo raczéj niezabraniającéj używania w Anglii tytułów duchownych, których kościół panujący niezna. Bulla apostolska ograniczająca hierarchią rzymsko-biskupią, rozciągniona została do Szkocyi. Papież dzieli ten kraj na siedm dyecezyj.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 13 listopada. (K). Okrzyk wojenny, tak całkiem niespodzianie przed tygodniem przez ministeryum wydany, wszelkie inne sprawy zagłuszył. W całym kraju ruch niesłychany; ktokolwiek broń nosić zdatny do szeregów powołany, a pobór rozciągnął się i na konie, które obywatelom wiejskim w znacznéj liczbie pod landwerę kawaleryi i artyleryi zabierają. Od roku 1813 Prusy nie zrobiły tak ogólnego wysilenia wojennego, a mimo tego organa rządowe, nadto opłakują i to bez ustanku możebność rozlewu bratniéj krwi niemieckiéj, by stanowczo w bój uwierzyć. Nie będę się zapuszczał w konjektury, jakie dla kraiku naszego i jego bratnich części wojna sprowadzićby mogła; dziś rezultatem jedynym, że prawie wszystkie administracye wiejskie zdezorganizowane przez niesłychany pobór wojskowy, że mnóstwo ludzi od pracy odwołanych, że choćby pokój znów wrócił, koszta ogromne tych ruchów mieszkańcy kraju dotkliwie uczują. Zapału mieszkańców do wojny, naturalnie u nas, nie widać, owszem płacz osieroconych rodzin, rozpacz opuszczających gospodarzy wiejskich chaty, gospodarstwa i rodziny, w każdéj wiosce chlebem powszednim. W podobnych chwilach okazuje się najlepiéj niepraktyczność systemu wojskowego pruskiego, prawda bowiem, że w dniach kilku ogromna armia pod bronią staje, ale cały kraj w swém wewnętrznem produkcyjném życiu zostaje zdezorganizowany; wreszcie od żołnierza opuszczającego dom, rodzinę, gospodarstwo, wyjąwszy w obronie granic, trudno żądać entuzyazmu, w który też nie wierzę, nawet w prowincyach niemieckich, mimo najświetniejszych doniesień w tym względzie dzienników niemieckich. Garnizony naszych miasteczek wszystkie bez wyjątku w ruchu i wedle pogłosek, korpus 5ty armii to jest Poznański, o ile go jest w kraju (bo kilka pułków już jest pod Radziwiłłem w Kasselskim) ma ruszyć temi dniami dla wzmocnienia korpusu szląskiego. Około robót fortecznych tu w Poznaniu dniem i nocą pracują, i wszystkie fortece mają być armowanemi.

Z naszych wiadomości polsko-krajowych, mało jest do doniesienia; oto na walném zebraniu naukowéj pomocy, nie pamiętam czym już wam doniósł, była dyrekcya z wyjątkiem jednego członka powtórnie wybraną została. Nie zadługo nastąpi w Poznaniu wybór rady miejskiéj, według nowego prawa ordynacyi gminnéj; dość się około tego krzątają; liberalni Niemcy chcą sojuszu z Polakami w tych wyborach naprzeciw reakcyjnéj partyi, i ofiarują Polakom z 24 miejsc *11scie*. Czy przyjdzie do tego układu, nie wiem, sama jednak ta propozycya ze strony jednéj części ludności niemieckiéj Poznania, wywołała w stronnictwie rządowém niemieckiém, ogromne oburzenie, i przypominają im kłamane w roku 1848 na Niemcach niby, przez Polaków dokonane zbrodnie.

Deputowani nasi powołani na sejm, podobno odbędą w kraju naradę przed wyjazdem; słychać jednak, że opozycya przeciw jechaniu w obec dzisiejszych nadzwyczajnych stosunków umilkła, i że wszyscy są zgodni iż jechać trzeba.

Nowy naczelny prezes rozpoczął objazd prowincyi, ale tylko Gniezno odwiedził, gdzie go kuryer donoszący o rozkazie mobilizacyi armii, do śpiesznego powrotu do Poznania zmusił.

Z Inowrocławia donoszą, że ranni Czerkiesi tamże w lazarecie zostający, mieli otrzymać ułaskawienie ze strony władz rossyjskich.

FRANCYA.

♂ **Paryż** 12 listopada. Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło wczoraj swe czynności w liczbie około 580 członków. Pierwszy jego czyn była propozycya kwestorów dotycząca komisarza policyi, któremu polecone jest czuwanie nad bezpieczeństwem Zgromadzenia Narodowego. Propozycya ta była ważna, bo dotykała raportu, który p. Yon komisarz policyi zdał panu Dupin o spisku na jego życie uknutego przez 26 decembrystów. Dotąd rząd niedowiedział się, czy spisek był rzeczywistością czy też plotką. P. Carlier jest ostatniego zdania, ale właśnie to położenie między trzema władzami w jakiem się znajduje, które zmusza go do menażowania wszystkich, a szczególniéj L. Napoleona, każe wnosić, że jeżeli spisek nie był rzeczą głównych decembrystów, to był zaślepionego albo zepsutego pospólstwa. P. Carlier zawiesił płacę p. Yon dla tego, że nie przesłał mu o tym wypadku szczególnego raportu; Zgrom. zaś Narodowe przez przedstawioną propozycyą kwestorską, stara się go od niełaski uchronić. Na mocy téj propozycyi Zgromadzenia Narodowe będzie miało osobnego komisarza policyi i będzie go mianowało samo. Jeżeli propozycya utrzyma się, a wątpić o tém nie można, L. Napoleon, jen. Changarnier i p. Dupin będą mieli legalnie osobne policye.

Wczoraj przy zejściu się Zgrom. Narodowego, znajdowało się trochę ludu na placu de la Concorde; postać wszakże jego była spokojna i pełna uszanowania dla reprezentacyi krajowéj. Paryż jest spokojny, ale giełda spada, bo widzi, że Europa znajduje się w wielkiéj niepewności. Na wiadomość o wojnie między Prusami a Austryą, giełda spada z 93 fr. na 91, później spadła na 90, kiedy znalazła w *La Presse*, *Message* z doktrynami socyalistowskiemi, podpisany przez L. Napoleona. Pokazało się tegoż samego wieczora, że to co ogłosiła *La Presse* nie było *Messagem*, lecz wyjątkiem z pism przedrewolucyjnych Ludwika Napoleona. Jak się każdy domyśla, żart *Pressy* sprowadził areszt na dziennik i proces. Jest tu przekonanie ogólne, że wojna między Prusami a Austryą jest nieuchronną. Przyczyna polega na wyraźném zapewnieniu Rossyi, że nie wmiesza się w sprawę niemiecką, chyba że inne mocarstwo to uczyni, albo że Prusy naruszyłyby niepodległość Danii. Po takiém zapewnieniu, Prusy widząc przed sobą samą Austryą, postanowiły szczęścia wojennego spróbować. W ogóle sprawy niemieckie nie wzbudzają tutaj wiele interesu. Rząd francuski jest niekontent z króla pruskiego, a lud francuski niekontent ze wszystkich Niemców.

P. S. Słabość ks. Czartoryskiego przybiera kierunek niebezpieczny. Katar miał się zamienić w zapalenie płuc. Léczą go pp. Louis i Stański.

Kronika miejscowa.

Kraków 17 listopada. Na Baranie z powodu złéj drogi nie było targu. Sprzedano na odstawę kilkaset korcy żyta po 14½ do 15⅓; pszenica 19—20½; jęczmień 10—11½.

— Donoszą nam ze Stratynia w obwodzie Brzeżańskim 11go listopada:

W lasach klucza Stratyńskiego w obwodzie Brzeżańskim, ukrywał się od 15go maja r. b. dezerter, rodem z tegoż klucza, nazwiskiem Fed Seniow, i mimo starań miejscowego sędziego niemógł być ujętym, gdyż nigdy chłopi dla zrobienia obławy wystąpić nie chcieli. Fed Seniow olbrzymiego wzrostu i siły rzadkiéj, uzbrojony w strzelbę i siekierę, sam, często i w towarzystwie innych łotrów, wyłamywał drzwi do magazynów wódki i zboża i takowe rabował; szczególniéj zaś rozbijał ule po pasiekach. W październiku roku bieżącego dowiedziawszy się, iż ksiądz paroch ruski Stratyński wyjechał na wesele swéj wnuczki, wlazł oknem do jego pomieszkania i wyniósł skrzynię w któréj się znajdowała bielizna, suknie, futra i 450 złr. m. k. poczęści talarami, powiększéj zaś cwancygierami; rozbiwszy skrzynię zabrał tylko gotówkę. Miejscowy sędzia natychmiast nakazał obławę, lecz *żaden* chłop się nie stawił, choć tu chodziło o dojście i zwrócenie szkody własnemu parochowi. Widząc taką oziębłość ludu wiejskiego, postanowił pan Kozowski rządca ekonomiczny dóbr Stratyńskich, tego złoczyńcę schwytać. W nocy 23go października podczas największéj burzy i ulewy, wziąwszy z sobą dwóch tylko leśniczych i parobka, z latarnią wybrał się rewidować odległe w lasach leżące chaty, w pewności, iż przy tak okropnéj burzy, w któréj z nich łotr będzie schronionym. Po bezskuteczném szukaniu przez noc całą, przyszedł pan Kozowski do jednéj jeszcze chaty w któréj widząc światło, towarzyszy swoich przy oknach postawił, a sam jeden wszedł do chaty; Fed Seniow pewny, iż wielka ilość ludzi po niego przyszła, schował się w piec, lecz że ten był gorącym, nie mógł w nim spokojnie się zachować i przez pana Kozowskiego ujętym został i związanym. Pan Kozowski korzystając z jego przestrachu, wymógł na nim wyznanie gdzie pieniądze schował i takowe w lesie znalezione, księdzu parochowi przez wytrwałość i odwagę pana Kozowskiego zwrócone zostały.

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do 17 listopada. Romer Alexander dz. dóbr, Romer Michał dz. dóbr, z Krakuszowic. Hoppe Józef ksiądz, z Wiednia. Głuski Karol dz. dóbr, z Berlina. Waldmann Leopold kupiec, z Pesztu. Edwards Daniel, z Anglii. Kasfory Ludwik pryw., Bielawski Alexander rządca, ze Lwowa. Kozłowski Grzegórz dzier. dóbr, z Tarnowa. Romer Henryk dz. dóbr, z Biezdziedza. Romer Konstanty dz. dóbr, z Jodłownika. Negrutzi Alexander kupiec, z żoną, Toriaky Alexander kupiec, z Czerniowic. Teodor Elżbieta i Helena córki bojara mołdawsk., z Jass. Holly Aloizy c. k. cyr. sek., z Bochni. Sobolewski Konstanty, z Galicyi.

Wyjechali. Zaremba M., Oldershausen baron c. k. por., do Lwowa. Rautenstrauch Łucya, Berlat Franciszka, do Warszawy. Vasquez hr. c. k. por., do Weiskirchen. Baczyński Teofi, do Mysłowic. Tappainer Józef, Hubl Aloizy, Albert Anna, do Wiednia.

Urzędowe.

OBWIESZCZENIE. (404)

Bydło rogate na targowisku właściwém na Wesołéj przy Krakowie o godzinie 10éj rannéj. Zaś garderoba męzka i kobieca na placu obok Sukiennic m. Krakowa o godzinie 11éj przed południem. Będą w dniu 22 b. m. i r. to jest w Piątek, w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 15 listopada 1850 r.

Siermontowski, c. k. K. S.

(372) CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU (3)
Okręgu IV Chrzanowskiego.

Wzywa mających prawo do spadku po niegdy Marcinie Plucie, włościaninie wsi Jelenia dystryktu Jaworznickiego, aby się w ciągu miesięcy trzech od daty ogłoszenia z prawami swemi do Sądu Pokoju Chrzanowskiego zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek majątku po niegdy Marcinie Plucie pozostałego, z realności pod pozyc. 25 T. C. wsi Jelenia zapisanéj składającego się, Janowi Plucie synowi, na zasadzie testamentu na dniu 30m września r. b. przed p. Ignacym Dorau zast. notaryusza publicznego spisanego, przyznanym będzie. — Chrzanów d. 2 listopada 1850 r.

X. G. *Ligęziński* S. P. — Z. Pisarza Sądu *L. Majewski*.

Ner 5357. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (364)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W skutek odezwy c. k. Bióra Spraw Skarbu i Instytutów publicznych z dnia 6 września b. r. Nr. 903, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa mających prawa do mass składających się z dowodów likwidacyjnych Królestwa Polskiego w kassie poborowéj miasta Krakowa złożonych, a wystawionych na rzecz: 1) Mrozowskiego b. woźnego Sądu Pokoju powiatu Krakowskiego, na kwotę złp. 120 gr. 14; — 2) Antoniego Czachowskiego podsędka w Krzeszowicach, na złp. 665 gr. 17; — 3) Ignacego Domosławskiego podpisarza Sądu Podsędkowskiego w Krzeszowicach, na złp. 222 gr. 6; — 4) Kajetana Tylkowskiego woźnego Sądu Podsędkowskiego w Krzeszowicach, na złp. 25 — ażeby się z dowodami prawa ich wykazującemi, w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie massy rzeczone, jako bezdziedziczne, w myśl istniejących przepisów na rzecz Skarbu publicznego przyznane zostaną. — Kraków dnia 26go września 1850 r. — Sędzia Prezydujący, *J. Pareński*. — Sekretarz, *P. Burzyński*.

[3]

Ner 5683. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (381)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W myśl artykułu 12go ustawy hipotecznéj z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Ignacym Soczołowskim pozostałego, składającego się z połowy summy zł. 758 na domu pod L. 135 w Gminie IX hipotecznie ubezpieczonéj, aby z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu, spadek w mowie będący zgłaszającym się synom, mianowicie: Felixowi, Ignacemu Soczołowskim, oraz Antoninie Pióreckiéj wnuczce zmarłego, w równych częściach przyznanym będzie. — Kraków 9 października 1850 r.

(3) Sędzia Prezyd., *Pareński*. — Sekretarz *P. Burzyński*.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16go listopada.* Londyn 12 fl. 15 xr. 3-miesięczne.— Paryż 146. 2-miesięczne.— Hamburg — — 2-miesięczne.— Metaliki 5-proc. 92⅞. — Metaliki 4½-proc. 81⅜. — Akcye bankowe —.

Kurs krakowski z dnia 18 listopada. Banknoty 86½. —Polskie papiery 100½.—Pruski kurant 106¼. — Imperyały ros. 34. 27.— Ruble srebrne nowe 101¼. — Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 99¾. — Listy zastawne Galicyjskie żądają 93, dają 92. — Cwancyg. stare 106¼, nowe 106½.

Kurs lwowski z dnia 14 listop. Dukat holenderski Złr. 5 51.— Dukat austryacki 5 kr. 58. — Półimperyały ros. 10 11 kr. — Polski kurant 1 26. — Rubel sr. ros. 1 57. — Galicyjskie Listy zastawne 90 złr. 25 kr.

Kurs wiedeński z d. 13 list. Kolej żelaz. półn. 111⅝. — Agio od złota 31¾.—od srebra 24.

Kurs wrocławski z d. 16 listopada. Banknot. austryac. 82½. — Polskie papiery 94¹/₁₂. — Listy zastawne Królest. Polsk. 93¼.— Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 60.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
16	2	27" 5.''' 25.	— 0°. 4	1.''' 50.	ppn. zac. słaby	pochmurno	po 2g. śnieg		
„	10	„ 6. 65	— 3 1.	1. 42	„ średni	„		† 0°. 2.	— 3°. 1.
17	6	„ 6 38	— 3. 0	1. 56	zachod. słaby	„	śnieg drobny		
„	2	27" 4'''. 19.	— 0.° 2.	1'''. 61.	południ. słaby	pochmurno	śnieg		
„	10	„ 2. 20.	— 1. 5	1. 78	pł. zach. „	„	„	† 0.° 2.	† 3.° 2.
18	6	„ 2 95	— 1. 2	1. 57.	północny „	„	„		

☞ **UWIADOMIENIE.** Do dzisiejszego Numeru dołączają się drukowane listy prenumeracyjne powrotne.

W DRUKARNI CZASU.